

Katastrofa kolejowa z 22 października 1895 czyli o tym jak spóźniony pociąg wyprzedził czas

*Ten spóźniony pociąg na Montparnasse
dla surrealistów wyprzedził czas,
9 minut później,
lecz z czasem jest różnie,
w sztuce dotarł do celu w punkt, w sam raz.*

(ebs)

Katastrofa kolejowa na Gare Montparnasse - katastrofa kolejowa, która miała miejsce 22 października 1895 roku na dworcu kolejowym Montparnasse w Paryżu.

Już w XIX wieku ten dworzec był ważnym węzłem komunikacyjnym Paryża. Imponujący budynek, à l'époque świątynia postępu, dziś Gare Montparnasse jest jednym z sześciu dużych dworców w Paryżu. Rocznie przewija się przez niego ponad 50 mln pasażerów. Z dworca odjeżdża dziennie 315 składów, które obsługują około 175 tys. pasażerów.

We wtorek 22 października 1895 roku pociąg ekspresowy nr 56 relacji Granville - Paryż zmierzał do stolicy Francji na dworzec Montparnasse. Z Granville wyjechał o godzinie 8:45, na paryski dworzec wjechał o 15:55 z kilkuminutowym opóźnieniem. Nowoczesną lokomotywę (model 121, nr boczny 721) prowadził doświadczony maszynista z 19-letnim stażem, Guillaume Marie Pellerin. Skład tworzyła lokomotywa z tendrem - przyczepą z węglem i wodą - za nią znajdował się wagon pocztowy, następnie dwa wagony bagażowe i osiem wagonów pasażerskich. Całość zamykał kolejny wagon bagażowy, razem 14 jednostek. W pociągu znajdowało się 131 pasażerów.

Maszynista składu, mając 9-minutowe opóźnienie i chcąc je nadrobić, wjechał na dworzec ze zbyt dużą prędkością, ok. 40-60 km/h (prawdopodobnie 45 km/h). Z nieznanych przyczyn nie zadziałały hamulce zespolone, natomiast skuteczność hamulców samej lokomotywy, których użył maszynista, okazała się niewystarczająca do wyhamowania składu. Pociąg przetoczył się przez peron, przełamał koziół oporowy, przebił przeszkloną ścianę dzielącą perony od hali dworcowej i zewnętrzną ścianę dworca (grubość 60 cm). Maszynista i palacz zdążyli wyskoczyć z lokomotywy zanim uderzyła w koziół na końcu peronu, który nie wytrzymał zderzenia.

Następnie lokomotywa spektakularnym łukiem wypadła na znajdujący się na poziomie ulicy Place de Rennes przystanek tramwajowy, miażdżąc jego wiatę i na kiosk z wyrobami tytoniowymi i prasą, znajdujący się przed dworcem posypały się bryły muru. Prowadząca kiosk Marie-Augustine Aguilard poniosła śmierć na miejscu wskutek obrażeń odniesionych od uderzenia przez jedną ze spadających kamiennych brył. Jeden przechodzień został ranny na skutek uderzeń spadającymi odłamkami muru i szkła.

<https://www.youtube.com/watch?v=cxg4qd3NFTI>

Szczęśliwie wszystkie wagony pasażerskie pozostały na dworcu, ucierpiała tylko dwójka pasażerów. Ówczesnie dworce kolejowe budowano na wysokość kilku pięter, lokomotywa z tendrem wypadła przez przebitą ścianę i wbiła się przodem w chodnik, tyłem zawisała na krawędzi przebitego budynku - różnica poziomów wynosiła 10 m.

<https://www.youtube.com/watch?v=m3EZr4VOPkQ>

Podsumowując: w wypadku, który wyglądał wyjątkowo makabrycznie zginęła tylko nieszczęsna kioskarka z ulicy, a

pięć osób zostało ciężko rannych, dwójka pasażerów, strażak i dwóch pracowników kolejowych.

Maszynista pociągu otrzymał karę dwóch miesięcy więzienia i grzywnę 50 franków (ile by to nie znaczyło, nie wygląda na wiele, choć ciekawe byłoby wiedzieć, ile wynosiła np. jego miesięczna pensja) natomiast Albert Mariette, konduktor pociągu, został ukarany symboliczną grzywną 25 franków. Wyjaśnienia, dlaczego konduktor został ukarany, nie znalazłam nigdzie, przecież zorientował się, co się święci, wykazał się przytomnością umysłu i pociągnął za hamulec. Hamulec nie zadziałał, więc ukarani powinni zostać konstruktorzy pociągu, ew. władze kolei. W śledztwie wykazano jednak, że hamulce powinny były zadziałać, winny był maszynista, że nie zaczął hamować w odpowiednim momencie.

Towarzystwo Chemins de Fer de l'Ouest wypłaciło skromne odszkodowanie mężowi kioskarki ale zobowiązało się dofinansowywać edukację dwójki dzieci, które osierociła, a także później pomóc im w znalezieniu pracy w swoich zawodach. Do jakiego stopnia La Compagnie wywiązała się z tych zobowiązań historia milczy.

Ciekawość gapiów była tak duża, że na ulicy przed dworcem zorganizowano ruch w taki sposób, aby mogli oni, po uiszczeniu opłaty, oglądać skutki katastrofy - tj. prawie pionowo stojącą lokomotywę oraz wagony, które pozostały na zniszczonym peronie dworca. Lokomotywa nie poniosła zbyt dużych uszkodzeń. Zabezpieczono ją drewnianym stemplowaniem, a następnie przewieziono do zakładów remontowych i po dokonaniu stosownych napraw i oględzin, ponownie wcielono do służby.

Przypadkowy i anonimowy fotograf wykonał zdjęcia ukazujące ten niezwykły wypadek. 9 listopada 1895 opublikowało je czasopismo „La Nature”. Były to dwie ilustracje przedstawiające miejsce wypadku i położenie zabezpieczonej lokomotywy wraz z wagonami.

Niezwykłość i unikatowość fotografii polegała na tym, że fotograf wykonujący zdjęcia fasady dworca na potrzeby firmy drukującej pocztówki, uchwycił wypadek na płycie fotograficznej najzupełniej przypadkowo. Udało mu się na pierwszym zdjęciu sfotografować lokomotywę wypadającą przez ścianę dworca w potężnym rozprysku kamiennych odłamków, ale to zdjęcie fotograf uznał za nieudane (i chyba przepadło?). Pozostałe dwa cieszą się sławą do dziś. A zwłaszcza jedno z nich.

Fotografię tę możemy spotkać wszędzie. Drukuje się ją na plakatach, kubkach, w albumach i na pocztówkach - w historii światowej fotografii jest jednym z tzw. kultowych zdjęć. Wykorzystali ją m.in. muzycy grup muzycznych: holenderskiej "The Ex" na okładce albumu "Scrabbling at the Lock" (1991) i amerykańskiej "Mr. Big" ("Lean Into It", 1991). W Brazylii w mieście Canela w muzeum kolei parowej znajduje się instalacja imitująca wypadek na Montparnasse.

Ponieważ fotografia przedstawiała nietypowy i oryginalny obraz dokumentując wydarzenie zaskakujące i bezprecedensowe, stała się jedną z inspiracji dla surrealistów - wyznawców kierunku, który miał się dopiero prawie 30 lat później narodzić jako awangardowy w sztuce [1]. Spóźniony pociąg wyprzedził z jednej strony czas, z drugiej stał się ponadczasowy. Jest też w jakiś sposób epitafium dla prowadzącej kiosk Marie-Augustine Aguilard. Zwykle to mąż prowadził kiosk, w tym dniu, wyjątkowo ona go zastępowała.